

Barbara Łabęcka

Indusi w Afryce Wschodniej

Przegląd Socjologiczny Sociological Review 23, 41-56

1969

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BARBARA ŁABĘCKA

INDUSI W AFRYCE WSCHODNIEJ

Treść: Proces osiedlania się Indusów w Afryce. — Kolej Kenia — Uganda. — Partnerzy czy pariasi: Kenia; Uganda; Tanganika; Zanzibar. — Indusi w niepodległych krajach Afryki Wschodniej.

„Nairobi jest też miastem hinduskim — tak dalece, że wygląda jak przedmieście Bombaju. Na jednej z typowych ulic były następujące sklepy: Dharamshi Lakhamshi i Ska, Dhiradzał i Ska, Khimdzi Bhimdzi i Bcia, Walli Džiwa i Ska, Arjan Singh i Ska, Bahadur Singh i Bcia. Kurdzi Karsandzi, Karmali Suleman i Synowie”¹.

Oto co rzuciło się w oczy znanemu pisarzowi Johnowi Guntherowi, który w latach 1952—1953 podróżował po Kenii. Czy tylko w Nairobi w Kenii, i czy tylko w Kenii wśród państw wschodnioafrykańskich istniała i istnieje kwestia indyjska? W poniższym szkicu postaram się na to pytanie odpowiedzieć.

W Kenii, Ugandzie i Tanzanii przebywało na początku lat sześćdziesiątych ok. 360 tys. Indusów², co stanowiło ok. 1,5% ogółu mieszkańców tych państw. Mieszkają oni przede wszystkim w miastach (stąd też odsetek indyjskiej ludności miejskiej jest znacznie wyższy; w kilku większych miastach dochodzi do 50). Niektóre dzielnice Mombasy, Dar-es-Salam czy Kampali do złudzenia przypominają swym charakterem i architekturą miasta zachodnich wybrzeży Półwyspu Indyjskiego. Indusi opanowali przede wszystkim prawie cały handel wschodnioafrykański, stanowią także większość pracowników kolei: maszynistów, zawiadowców stacji itp. Spotykamy tu również indyjskich urzędników administracji, rzemieślników, nauczycieli, przemysłowców, a także lekarzy i adwokatów. Spróbujmy naszkicować historię ich przybycia i osiedlania

¹ J. Gunther, *Afryka od wewnątrz*, Warszawa 1958, s. 377.

² Mianem Indusów określa się w artykule wszystkich Azjatów pochodzących z Półwyspu Indyjskiego, a mianem hindusów — tylko wyznawców hinduizmu, a nie mahometan.

się, warunki, w jakich żyli w okresie kolonializmu, oraz sytuację, w jakiej znajdują się obecnie, po uzyskaniu niepodległości przez państwa afrykańskie.

PROCES OSIEDLANIA SIĘ INDUSÓW W AFRYCE

Emigracja indyjska na poważną skalę rozpoczęła się w latach dziewięćdziesiątych XIX w., w czasie budowy linii kolejowej Kenia — Uganda, jednak wielu Indusów przybyło do Afryki Wschodniej dużo wcześniej, przed osiedleniem się białych.

Kontakty między Półwyspem Indyjskim a Afryką Wschodnią istniały od dawna. Były to przeważnie kontakty handlowe. Podróżnicy greccy w I w. n. e. wspominają o handlu między Indiami a Afryką. Marco Polo pisał o indyjskich statkach, które odwiedzały wyspy Madagaskar i Zanzibar, a pilotem Vasco da Gamy w podróży przez Ocean Indyjski w 1498 r. był marynarz indyjski. Arabscy kupcy wywozili do Indii prócz różnych towarów także czarnych niewolników, kupowanych chętnie przez indyjskich władców. Tak np. w XV w. gwardia nizama Haidarabadu (muzułmańskiego władcy w południowych Indiach) składała się z Afrykanów.

Na początku XIX w. na wybrzeża Afryki Wschodniej zaczęli przybywać kupcy indyjscy. Arabowie szybko spostrzegli, jaką korzyścią jest dla nich obecność zamożnych sąsiadów, pożyczających pieniądze, wymieniających towary i... finansujących wyprawy po niewolników, po których Arabowie zapuszczali się w głąb kontynentu (w owym czasie ośrodkiem handlu niewolnikami był Zanzibar). Stosunki między indyjskimi kupcami a Arabami rozwijały się pomyślnie. Za panowania sułtana Zanzibaru Seyd Saida Indusi cieszyli się specjalnymi prawami i bez żadnych przeszkód mogli prowadzić swoje interesy. Gdy w 1840 r. władca ten przeniósł stolicę z Maskatu (na Półwyspie Arabskim) do Zanzibaru (na wyspie Zanzibar), podążyło za nim wielu indyjskich kupców.

Ludność indyjska w Afryce Wschodniej powoli rosła liczebnie; ok. 1840 r. jej liczba przekroczyła 6 tysięcy. Muzułmanie indyjscy przybywali głównie z Bombaju, Kucz i Surat, a hindusi z Kucz i Dżam-nagar (zachodnie Indie). Większość mówiła językiem *gudźrati*. W latach sześćdziesiątych XIX w. na wybrzeżach Afryki Wschodniej pojawili się pierwsi Europejczycy. Arabowie, których władza dominowała na tych terenach przez stulecia, musieli ustąpić Brytyjczykom i Niemcom. W 1895 r. wybrzeże Kenii (wydzierżawione w 1888 r. przez sułtana Zanzibaru Kompanii Wschodnioafrykańskiej) zostało przekazane Koronie Brytyjskiej i ogłoszone Protektoratem Wschodnioafrykańskim. Rok wcześniej Anglicy narzucili swój protektorat królowi Bugandy. W Tanganice,

której duża część wchodziła w skład sultanatu Zanzibaru, pod koniec XIX w. miejscowe plemiona zaczęły burzyć się przeciw Arabom. Niemcy, wykorzystując taką sytuację, po zawarciu porozumienia z Wielką Brytanią w 1890 r., utworzyli kolonię nazwaną Niemiecką Afryką Wschodnią. Po I wojnie światowej Tanganikę oddano pod administrację brytyjską jako mandat Ligi Narodów.

Imigranci z Indii, przybywający coraz liczniej do Afryki Wschodniej, nie stanowili społeczności jednolitej. Dezintegrował ją nie tylko podział klasowy, ale również podział religijny; między dwiema podstawowymi grupami wyznaniowymi, to jest między muzułmanami a hindusami, a także między poszczególnymi sektami, na które rozpadają się obie te grupy, małżeństwa mieszane są nawet dziś rzadkością.

Wśród społeczności indyjskiej muzułmanie tylko w Tanganice przewyższają obecnie liczebnie hindusów, natomiast w Kenii i Ugandzie stanowią mniej niż $\frac{1}{3}$ ludności indyjskiej. Należą do 3 sekt szyickich (izmailici, bohra, ithna aszari) i sekty sunnickiej (ahmadija). Najbardziej wykształconą i aktywną grupą są izmailici: jest ich ok. 50 tys., z czego ponad połowa żyje w Tanzanii, 18 tys. w Kenii, reszta zaś w Ugandzie. Izmailici założyli własne organizacje, kontrolowane przez Najwyższą Radę, administrują wieloma szkołami, prowadzą szpitale, które finansują z własnych składek. Religijny i polityczny przywódca wszystkich izmailitów, książę indyjski Aga Khan (1877—1957), zaapelował do członków swej sekty, aby zachowując nadal świadomość narodową, uważali się za obywateli afrykańskich, a kraje Afryki Wschodniej uznali za swoją ojczyznę: „Należycie obecnie do Afryki Wschodniej” — powiedział. W szkołach i szpitalach izmailickich nie stosowano segregacji rasowej. Większość członków sekty bohra osiadła w Mombasie i na wyspie Zanzibar i trudniła się handlem. Z ahmadija (sunnitów), przeważnie muzułmanów z Pendżabu, rekrutowała się duża część robotników budujących kolej.

Najliczniejszą grupę społeczności indyjskiej stanowią hindusi: w 1841 r. było ich ok. 500, a obecnie jest ponad 150 tys. Przybyli do Afryki obarczeni całym swym skomplikowanym systemem kastowym. Dużą rolę w walce o postęp odegrało w tej części społeczności indyjskiej stowarzyszenie Arja Samadz, powstałe w Indiach w XIX w.; towarzystwo upowszechniało oświatę, troszczyło się o podnoszenie pozycji społecznej kast niższych, lecz głównie zajmowało się działalnością religijną. Dość liczną wśród hindusów grupę stanowią Sikhowie: jest ich ok. 20 tys. Prawie wszyscy żyją w Kenii i trudnią się przeważnie rzemiosłem. W społeczności indyjskiej są też przybysze z Goa, portugalskiej kolonii na zachodnim wybrzeżu Półwyspu Indyjskiego. Wyznają oni religię

katolicką, a w żyłach wielu z nich płynie krew portugalska. Pracują przeważnie jako urzędnicy, mówią równie dobrze po angielsku, jak i swym rodzinnym językiem *konakrim*.

KOLEJ KENIA — UGANDA

Koleje żelazne w koloniach były dla Brytyjczyków tym, czym dla Rzymian drogi bite w prowincjach Imperium Rzymskiego — arteriami władzy. Toteż konieczność zwiększenia kontroli celem wzmocnienia eksploatacji tego olbrzymiego obszaru w Afryce Wschodniej skłoniła Brytyjczyków do budowy linii kolejowej łączącej wybrzeża Oceanu Indyjskiego z brzegiem Jeziora Wiktorii. Budowa ta, rozpoczęta w 1895 roku, ukończona w 6 lat później, kosztowała Imperium Brytyjskie przeszło pięć i pół miliona funtów.

Brak zaufania do pracowitości robotników afrykańskich zmusił rząd kolonii do sprowadzania robotników indyjskich. Bez ich pracy budowa kolei, będącej podstawą rozwoju Afryki Wschodniej, ciągnęłaby się znacznie dłużej. Ogółem przy budowie pracowało 32 tysiące osób. Propozycję przyjazdu do Afryki przyjęło z początku ok. 6 tys. Indusów. Byli to przeważnie muzułmanie z Pendżabu. Wśród tych przybyszów niewielki odsetek stanowili kwalifikowani rzemieślnicy, jak murarze, cieśle, stolarze, reszta nie miała żadnych kwalifikacji. W 1896 r. do Mombasy, skąd miała się rozpocząć budowa kolei, przybyła pierwsza partia robotników (350 osób). Każdy z nich kosztował administrację brytyjską 40 szylingów miesięcznie, wliczając w to wynagrodzenie za pracę, koszt wyżywienia, opieki lekarskiej i zwrot kosztów powrotu do Indii. Robotnicy zwerbowani z Indii mieli prawo zostać w Afryce po wygaśnięciu kontraktu, wtedy kwota przewidziana na opłacenie podróży powrotnej przechodziła do dyspozycji administracji kolonialnej.

Mombasa liczyła wówczas ok. 28 tys. mieszkańców, w tym 2667 niewolników. Miasto składało się z kilku dzielnic, największe z nich zamieszkiwali Arabowie i Afrykanie. Obok dawnych budynków portugalskiej faktorii stanęły tu w XIX w. prymitywne, brzydkie *bungalows* pierwszych pionierów angielskich.

Kolej powoli posuwała się w głąb kraju. Warunki pracy były bardzo trudne: pustynia, bagna, niezbadane dżungle. Budowę opóźniały choroby. Malaria, dezynteria, szkorbut czyniły spustoszenia wśród ludzi. Na jednym odcinku trasy zmarło na choroby zakaźne 3 tys. tragarzy. Robotnicy wraz z kobietami i dziećmi mieszkali w prymitywnych, brudnych barakach. Zdarzały się dni, kiedy połowa pracujących była chora i niezdolna do pracy. Spośród imigrantów indyjskich zmarło przy budowie ok. 2 tysięcy osób, a tysiąc utraciło zdolność do pracy. Groźne

niebezpieczeństwo stanowiły także zwierzęta: często zdarzały się wypadki zaginięcia ludzi — padali oni pastwą drapieżników. Na przykład w Tsavo lwy-ludojady sterroryzowały ludzi na kilka tygodni, uniemożliwiając im pracę. Pułkownik Patterson tak opisuje to zdarzenie: „praca została wkrótce przerwana w sposób brutalny i zaskakujący. Na scenie pojawiły się dwa niezwykle żarłoczne i nienasycone lwy-ludojady [...] Ich metody [...] były tak niesamowite, a porywanie ludzi tak sprytnie przeprowadzone, że robotnicy byli święcie przekonani, iż nie są to zwykłe zwierzęta, lecz diabły w lwiej skórze. Niejednokrotnie robotnicy przekonywali, że nonsensem są próby zastrzelenia ich”³.

Po dwuletnich wysiłkach długość linii kolejowej wynosiła zaledwie 290 km. Anglicy z metropolii nazwali ją „linią księżycową”. W 1899 r. kolej osiągnęła płaski obszar, na którym później wyrosło miasto Nairobi. Warunki pracy nie polepszyły się. Wreszcie w 1901 r. budowa kolei została zakończona (w okresie międzywojennym przedłużono linię do Kampali).

Po zakończeniu budowy 6 tys. Indusów zostało w Afryce; 2 tys. zatrudniła kolej (przeważnie jako zawiadowców, maszynistów, kierowników stacji). Praca ich była ciężka, połączona z ciągłą walką ze zwierzętami, które niechętnie opuszczały swoje dotąd nienaruszone przez człowieka tereny. Oto charakterystyczny obrazek z pierwszego okresu po uruchomieniu stałej komunikacji na nowo zbudowanej linii kolejowej (fragment listu Indusa, pracownika kolei, do władz): „Dwa lwy na peronie. Pociąg się zbliża, a zawiadowca znajdujący się na górze, na zbiorniku z wodą, nie może zejść, bo lwy mu w tym przeszkadzają. Ja natomiast — okropnie przestraszony, ale bezpieczny w biurze. Nie mogę dać wolnej drogi dla nadjeżdżającego pociągu...”⁴. Ci, których nie zatrudniła kolej, zajęli się handlem.

PARTNERZY CZY PARIASI?

Kenia

Najwięcej Indusów osiedliło się w Kenii, gdzie Brytyjczycy stosowali szczególnie ostrą dyskryminację rasową.

Kenia nie była krajem bogatym. Eksploatację nielicznych bogactw naturalnych utrudniał brak ludzi, dziesiątkowanych śpiączką i malarią, ziemi zaś nadającej się pod uprawę było niewiele. Aby zabezpieczyć interesy brytyjskie, administracja kolonialna zastrzegła dla gubernatora

³ G. Delf, *Asians in East Africa*, London 1963, s. 12.

⁴ *Ibidem*, s. 14.

prawo *veta* przy transakcjach ziemią między Europejczykami a Afrykanami i Azjatami, co praktycznie zamykało im dostęp na Białe Wzgórza, najżyźniejsze tereny, gdzie zbiory były możliwe dwa razy do roku, a malaria i śpiączka — nieznane. Przeszły one w ręce licznie przybywających białych osadników. Afrykanom pozostawiono ziemie mniej urodzajne, możliwości zaś Indusów ograniczyły się do handlu, który po zbudowaniu linii kolejowej objął swym zasięgiem wielkie, niedostępne przedtem obszary Kenii. Początkowo placówki handlowe były z rzadka rozsiane w pobliżu stacji kolejowych, z czasem sieć sklepowa rozszerzyła się na cały kraj. Były to sklepy wielobranżowe, zaopatrzone w najróżniejsze towary — od mydła do narzędzi rolniczych. Nie stosowano w nich segregacji rasowej, klientami w małych miasteczkach i wsiach byli więc przede wszystkim Afrykanie. Indusów od dawna znano jako świetnych kupców. Swoje sukcesy w handlu zawdzięczali oni nie tylko zmysłowi handlowemu, ale przede wszystkim wielkiej pracowitości. Sklepiki, otwierane o 7 rano, czynne były bez przerwy do późnego wieczora. Indyjscy kupcy mogli na tym obszarze opanować handel dzięki swej gospodarności, dzięki skromnym wymaganiom i ograniczeniu się do korzystania w prowadzeniu sklepu z pomocy członków najbliższej rodziny. Spokrewnione rodziny indyjskie gotowe były do udzielania sobie nawzajem pomocy materialnej. Sklepy indyjskie rozsiane wzdłuż linii kolejowej nie potrzebowały obawiać się konkurencji kupców arabskich trzymających się tradycyjnie szlaków karawan. Indusi wreszcie potrafili posługiwać się w mowie i w piśmie językiem angielskim, którego znajomość u Arabów nie była częsta.

Z czasem w rękach Indusów stale do Kenii napływających znalazł się cały handel detaliczny kolonii. Oprócz kupców Kenię zamieszkiwali także indyjscy lekarze, adwokaci, a także technicy i rzemieślnicy. Niektórzy przyjeżdżali tylko na parę lat, licząc na wzbogacenie się, inni pozostawali na stałe. Pierwsza indyjska szkoła w Kenii została założona w Nairobi w 1907 r. i liczyła z początku 46 uczniów. W miarę jak wzrastała liczba imigrantów indyjskich, wzrastała też liczba szkół. W 1938 r. było tam 9 gimnazjów z 3750 uczniami i 69 szkół podstawowych z 8062 uczniami. Podręczniki w tych szkołach wzorowane były na europejskich, a językiem wykładowym angielski. W 1960 r. liczba gimnazjów wzrosła do 35 (10 156 uczniów), a liczba szkół podstawowych do 122 (42 023).

Imigranci indyjscy politycznie, ekonomicznie i społecznie zajmowali pozycję pośrednią między Europejczykami a Afrykanami. Świadomi swej roli, jaką odgrywali w życiu gospodarczym i społecznym Kenii, żywo odczuwali dyskryminowanie ich przez kolonizatorów i coraz usilniej domagali się równouprawnienia politycznego, zniesienia segregacji

rasowej w miastach oraz prawa kupowania ziemi na Białych Wzgórzach. Rząd brytyjski nie ustępował i sytuacja stawała się coraz ostrzejsza i coraz bardziej złożona; Winston Churchill określił ją — po swej podróży do Kenii w 1907 r. — jako „zagadkę sfinksową w nowoczesnej postaci”⁵. Źródłem rozwijającego się konfliktu politycznego między Indusami a Brytyjczykami była sprawa udziału Indusów w przedstawicielskich organach władzy. Pierwsza sześciuosobowa Rada Ustawodawcza (Legislative Council) utworzona w 1907 r. składała się wyłącznie z Europejczyków. Dopiero w roku 1909 w skład tej Rady wszedł z nominacji Indus, *leader* sekty bohra A. M. Dziwandzi. I wojna światowa położyła chwilowy kres tym konfliktom, lecz po zakończeniu działań wojennych spory zaczęły się na nowo. Rząd brytyjski uporczywie bronił przywilejów białej ludności. Dyskryminacja Indusów stała się tak rażąca, że nawet znalazło to oddźwięk w wystąpieniu lorda Emmotta w Izbie Lordów w 1920 r.; Emmott stwierdził, iż „Indusów traktuje się jak partnerów w Indiach, ale jak pariasów w Kenii”⁶. Mimo takiego traktowania większość Indusów nie przyłączyła się do ruchu wyzwolenczego Afrykanów w Kenii, a w powstaniu Mau-Mau, które wybuchło w 1952 r., popierała Brytyjczyków.

Dyskryminacja rasowa nie zahamowała też imigracji indyjskiej, z głodujących prowincji Indii przybywali coraz to nowi osadnicy. W 1939 r. indyjska społeczność wzrosła do ok. 50 tys. (w latach 1931—1933 i w roku 1939 więcej Indusów opuściło kolonię niż do niej przyjechało). Najwięcej Indusów osiedliło się w miastach, gdzie zaczął przechodzić w ich ręce również handel hurtowy. Tylko plantacje kawy i siziału mieli w swych rękach Europejczycy. W latach sześćdziesiątych w sektorze prywatnym pracowało z górą dwa razy tyle Indusów co w sektorze państwowym. W 1947 r. liczba ludności indyjskiej podwoiła się, a w 1960 r. osiągnęła ponad 170 tys. Przeciętna roczna liczba imigrantów w latach 1931—1945 wynosiła 475 Europejczyków i 332 Indusów.

U g a n d a

Uganda, suchy kraj położony na zachód od Jeziora Wiktorii, był dla przybyszów z Indii bardziej gościnnie niż sąsiednia Kenia. Nieliczni osadnicy europejscy, tolerancyjni wobec innych ras, nie domagali się tak ostrej segregacji rasowej jak w Kenii. Indusi osiedlający się w Ugandzie mogli kupować ziemię, jedynie Entebbe, stolica kolonii, była zarezerwowana dla przybyszów z Europy.

⁵ *Ibidem*, s. 15.

⁶ *Ibidem*, s. 17.

Ludność indyjska, podobnie jak w całej Środkowej i Wschodniej Afryce, zajmowała się głównie handlem detalicznym i hurtowym. Indusi w Ugandzie zajmowali się również przetwórstwem bawełny; w latach międzywojennych dysponowali więcej niż połową zbiorów. Mieli też udziały w przemyśle cukrowniczym; w 1924 r. N. K. Mehta zbudował wielką cukrownię w Lugazi.

W tak sprzyjających warunkach liczba imigrantów indyjskich szybko wzrastała — z 5 tys. w 1921 r. do 14 tys. w dziesięć lat później. W latach 1926 i 1932 władze kolonii wydały zarządzenia godzące w indyjski monopol handlowy. Pomimo ograniczeń Indusi utrzymali jednak w swych rękach ok. 90% handlu ogólnokrajowego, a 97,5% handlu w miastach. Z handlu utrzymywało się $\frac{3}{4}$ ludności indyjskiej, a ok. 20% pracowało w administracji państwowej. Podobnie jak w Kenii dzieci indyjskie w Ugandzie uczyły się we własnych szkołach, niektórych subwencjonowanych przez rząd. W 1939 r. liczba szkół wynosiła 46, z czego 24 były szkołami izmailickimi. Od roku 1952 w ciągu sześciu lat liczba uczącej się młodzieży wzrosła z 10 139 do 19 720. W 1948 r. liczba ludności indyjskiej w Ugandzie wynosiła 34 000. Liczba mężczyzn przewyższała liczbę kobiet. W Kampali, gdzie blisko połowę ludności stanowią Indusi, jest niewielka liczba Indusów żonatych z Afrykankami. Są to muzułmanie i przybysze z Goa. Według danych statystycznych z 1960 r. Ugandę zamieszkuje ok. 75 tys. Indusów.

Aż do roku 1920 pełnię władzy w Ugandzie sprawował gubernator brytyjski. W 1920 r. powołano dwa organa przedstawicielskie: sześcioposobową Radę Wykonawczą (Executive Council) i Radę Ustawodawczą (Legislative Council). Rada Wykonawcza miała charakter czysto urzędowy. W obu organach zasiadali wyłącznie Europejczycy. Dopiero w roku 1926 do Rady Ustawodawczej powołano z nominacji dwóch Indusów; od 1934 r. w skład Rady Ustawodawczej powiększonej do 9 osób wchodziło po trzech Europejczyków, Indusów i Afrykanów.

T a n g a n i k a

W Tanganice opanowanej przez Niemców w latach osiemdziesiątych XIX w., i wchodzącej w skład Niemieckiej Afryki Wschodniej, kolonizatorzy zastali już Indusów, przede wszystkim kupców i wekslarzy prosperujących w miastach i osadach położonych na wybrzeżu Oceanu. Nowych przybyszów indyjskich ściągnęli Niemcy w końcu XIX w. do prac przy budowie strategicznej linii kolejowej prowadzonej z Dar-es-Salam w głąb kraju.

Przed I wojną światową liczba ludności indyjskiej (muzułmanów i hindusów) liczyła ok. 10 000. Pod względem zawodowym było wśród

nich najwięcej techników, rzemieślników, niższych urzędników i, oczywiście, kupców.

I wojna światowa położyła kres niemieckiemu panowaniu kolonialnemu. W Tanganice usadowili się Brytyjczycy jako mandatariusze Ligi Narodów. Po ewakuacji Niemców bogaci Indusi wykupili wiele ponieemieckich farm oraz nieruchomości w stołecznym Dar-es-Salam. Do 1932 r. liczba Indusów wzrosła do 32 000. Do 1939 r. Indusi skupili w swych rękach 80% produkcji bawełnianej, 80% plantacji sizalu, 50% transakcji eksportowych i 60% importowych oraz prawie cały handel detaliczny. Miasta nadbrzeżne Tanganiki przypominają swym charakterem miasta „starej ojczyzny” Indusów; dotyczy to przede wszystkim niektórych dzielnic Dar-es-Salam.

Przez okres panowania angielskiego Tanganika w przeciwieństwie do Kenii wolna była od ostrych konfliktów na tle rasowym. Kolonizatorzy nie dyskryminowali tu ludności nieeuropejskiej w takim stopniu, jak to występowało w innych koloniach czy obszarach powierniczych. Społeczność indyjska miała swych przedstawicieli w organach władzy. W 1926 r. w skład 23-osobowej Rady Ustawodawczej wchodziło z nominacji 2 Indusów, a w 1945 r. w 29-osobowej Radzie zasiadało 3 Indusów. W latach pięćdziesiątych burmistrzem w stolicy był Indus Abdulkarim Karindzi, a do Rady Miejskiej wchodziło 6 jego ziomków. Indusi mogli się kształcić we własnych szkołach. W 1938 r. było 55 indyjskich szkół subwencjonowanych z budżetu krajowego i administrowanych przez Radę Szkolną złożoną z 6 muzułmanów i 4 hindusów. W latach pięćdziesiątych ok. 50 szkołami administrowali izmailici, w tym w Dar-es-Salam dużą i doskonale prowadzoną szkołą średnią dla chłopców i największą w kraju szkołą dla dziewcząt. Do szkół izmailickich uczęszczała też młodzież innych sekt muzułmańskich.

W Tanganice przed uzyskaniem niepodległości mieszkało 87 000 Indusów.

Zanzibar

Wyspa Zanzibar (łącznie z wyspą Pemba) miała aż do uzyskania niepodległości status Protektoratu Brytyjskiego. Formalnie rządy nad Zanzibarem sprawował sułtan, faktyczna władza spoczywała w rękach angielskiego rezydenta.

Do końca XIX w. Zanzibar był centrum handlowym wschodniej Afryki i tu najwcześniej osiedlili się kupcy indyjscy. Część z nich przeniosła się po zbudowaniu obu linii kolejowych na kontynencie do Momباسy i Dar-es-Salam. W 1931 r. liczba Indusów na Zanzibarze wynosiła ok. 15 000.

W literaturze polskiej jest taki oto obraz roli i położenia Indusów na wyspie Zanzibar, który wyszedł spod pióra Henryka Sienkiewicza przebywającego na tej wyspie w 1891 r.

„W Zanzibarze [...] cały handel egzotyczny zagarnęli prawie wyłącznie Hindusi. Odróżniają między nimi Indian portugalskich Goaneze od angielskich Banyana i Parsi [...] Najliczniejsi są Indianie Banyana. Wyznają oni braminizm, buddaizm, a po części mahometanizm, co ułatwiło ich stosunki z Arabami, dozwoliło zajmować wybitne stanowisko na wyspie, jeszcze zanim o protektorat nad nią zaczęli się spierać Anglicy i Niemcy. Są oni wszystkim w Zanzibarze: celnikami, urzędnikami, kupcami na wielką skalę i detalicznymi, rzemiosła są w ich ręku, bankierstwo również, lichwa przede wszystkim. Dzięki opieszałości arabskiej zagarnęli całe bogactwo kraju. Arabowie z Maskatu, podbiwszy Zanzibar, podzielili między sobą ziemię Murzynów i wytworzyli większą własność ziemską; Indianie Banyana obdłużyli ją — i teraz — pola gwoździkowe uprawia Arab, plon zabiera Hindus. Ale Indianin Banyana ma jednak swoje dobre strony. Oto pożyczka on Arabowi naprzód póty, póki kapitał wraz z procentami nie wyrówna wartości pól gwoździkowych, potem z nich Araba wywłaszcza, a potem [...] (słuchajcie!!) [...] jeszcze daje mu kredyt i to bardzo szeroki. Bierze go tylko na bok i ma do niego mniej więcej następującą mówkę: «Cóż ja!? Ja jestem sobie zwyczajny Ży... to jest: zwyczajny Banyańczyk, który nie lubi niebezpieczeństw, ale ty, o wnuku Proroka, ty się w nich kochasz, jesteś bowiem waleczny jak lew, szybki jak antylopa, a wytrzymały jak wielbłąd. Oto są towary, oto proch, kule, karabiny i dziady, weźże ludzi, których ci również dostarczę, i zrób z nimi maleńką wycieczkę, gdzieś na Tanganajkę lub Wielkie Nianzy. Zabawisz się tam pysnie, posiedzisz rok lub półtora, kupisz lub złupisz tyle kości słoniowej, ile będziesz mógł, i przywieziesz mi ją do Zanzibaru, a ja ci wówczas tyle a tyle z twego długu odkreślę, a zarazem nowy kredyt otworzę». I Arab, eks-większy właściciel ziemski, który jest człowiekiem istotnie rycerskim a gołym, zgadza się nieodmiennie na taki układ: idzie, bawi rok lub półtora w nieznanym głębiach Czarnego Łądu, kupuje lub łupi kość słoniową, urządza mimochodem polowania na niewolników, nadstawia co dzień głowę, często zostawia skórę, często zbiera wielkie zapasy drogocennej kości i wraca z nią święcie do swego Indianina w Zanzibarze. Ale pomyślisz, czytelniku, że Arab, raz znalazłszy się w głębi Czarnego Łądu wraz z bronią i towarami, mógłby Indianinowi kazać pisywać do siebie na Berdyczów. Nie tak to łatwo! Indianin popuszcza łańcucha dlatego tylko, iż wie, że można go popuścić. Przecież ten Arab zostawił w Zanzibarze od pięciu do dwudziestu żon, tyleż teściowych i dwa lub trzy razy tyle dzieci — nie licząc dawniejszej «większej własności», na którą od czasu do czasu miło mu rzucić okiem i mruknąć sobie przy tym:

— Tak chciało przeznaczenie!...”⁷

A oto opis sklepu:

„Bogatsi kupcy posiadają sklepy, które są zarazem prawdziwymi muzeami. Znajdują się w nich okazy przemysłu europejskiego pod postacią perkalików, wyłącznie dla Murzynów przeznaczonych, fabrykowanych w Anglii, Indiach angielskich i Stanach Zjednoczonych. Główny towar stanowi kość słoniowa: kły żółte

⁷ H. Sienkiewicz, *Dzieła*, t. 43, Warszawa 1949, s. 76.

i białe, olbrzymie i drobne, ale obok nich znajduje się też broń arabska i indyjska, sandały, rogi nosorożców, skóry i szpony lwie, lamparcie, kły hipopotamów, jaja strusie, głowy i rogi antylopy, olbrzymie orzechy z wysp Seszełów, zwane *loideceae*, o kształtach zabawnych, lecz niezbyt estetycznych, skóry krokodyłów, tarcze i laski ze skóry hipopotamów, kosztowne laski z rogu nosorożca, łuki, strzały, dziiryty, maczugi, grzebień murzyńskie, naszyjniki i bransolety. Indianin Banyana wszystko zbiera, wszystko kupuje, wszystko sprzedaje”⁸.

Bogactwem tego kraju są goździki (90% światowego zbioru). Pola goździkowe należały przeważnie do Arabów. Po zniesieniu pod presją brytyjską handlu niewolnikami zanikła na plantacjach praca niewolnicza. Plantacje zaczęły wtedy przechodzić do rąk indyjskich kupców i bankierów, mających środki na zorganizowanie pracy najemnej. Plantatorzy arabscy w obronie swych interesów powołali do życia organizację Clove Growers Association (Związek Plantatorów Goździków), która narzuciła kontrolę nad całym przemysłem goździkowym. Zagrożeni tym Indusi zastosowali wtedy bojkot przemysłu goździkowego. Konflikt arabsko-indyjski został ostatecznie zażegnany w 1938 r. Na mocy zawartego wtedy porozumienia do zarządu wspomnianej organizacji przyjęto dwóch Indusów.

W 1925 r. utworzono na Zanzibarze Radę Ustawodawczą. W jej skład wchodziło z nominacji dwóch Indusów.

Już w końcu XIX w. istniała tu indyjska bezwyznaniowa prywatna szkoła; w 1916 r. szkoła ta przeszła pod administrację państwową. Z czasem powstały też na Zanzibarze szkoły poszczególnych wyznań i sekt, m. in. szkoła hinduska dla dziewcząt, a dla chłopów izmailicka i sekty bohra.

W 1958 r. mieszkało na Zanzibarze ok. 19 000 Indusów.

INDUSI W NIEPODLEGŁYCH KRAJACH AFRYKI WSCHODNIEJ

„*Wahindi* są odpowiedzialni za zakorzeniony rasizm, za błędy afrykańskiego socjalizmu i ruchu na rzecz postępu, za samochodowe wypadki drogowe i złą jazdę, za rozpanoszenie się w Afryce co najmniej czterech grzechów głównych: obżarstwa, nieczystości, chciwości i pychy, za afrykańską neurozę, za kryzysy w partiach rządowych..., za złe odżywianie i wysoki przyrost naturalny”⁹.

Pierwszym z krajów Afryki Wschodniej, który wyzwolił się spod jarzma kolonializmu, była Tanganika; 9 XII 1951 r. uzyskała niepodle-

⁸ *Ibidem*, s. 78.

⁹ P. Theroux, *Hating the Asians*, „Transition”, 1967, nr 33 (przekład wolny).

głość, a 11 lat później, 9 XII 1962 r., została ogłoszona republiką. Zanzibar uzyskał niepodległość 10 XII 1963 r., 27 IV 1964 r. z połączenia tych dwóch krajów powstała Zjednoczona Republika Tanganiki i Zanzibaru; 29 X 1964 r. dotychczasową nazwę zmieniono na Zjednoczoną Republikę Tanzanii. Uganda uzyskała niepodległość 9 X 1962 r., a w rok później została ogłoszona republiką; Kenia — 12 XII 1963 r. Wszystkie trzy kraje są członkami Brytyjskiej Wspólnoty Narodów.

Niepodległe kraje Afryki Wschodniej — Kenia, Uganda i Tanzania — oprócz wielu trudnych, zawiłych problemów odziedziczonych po ciężkich latach kolonizacji zastały także problem mniejszości indyjskiej. Na początku lat sześćdziesiątych w Afryce Wschodniej było ok. 360 tys. Indusów, zasiedziały od kilku pokoleń i przybyszów świeższej daty. Kolonializm, który stworzył społeczną, ekonomiczną i polityczną dyskryminację i segregację, przeciwstawił Indusów zajmujących środkowe szczeble drabiny społecznej Afrykanom, zepchniętym na szczeble dalsze.

Indyjski dukawallah (sklepikarz) to, jak pamiętamy, charakterystyczny obraz wsi i miast Afryki Wschodniej. Nie wszyscy jednak Indusi, przypomnijmy, zajmują się handlem. W społeczności indyjskiej w Afryce Wschodniej licznie reprezentowane są także wolne zawody, nauczyciele, urzędnicy w służbie państwowej, rzemieślnicy, technicy. Guy Hunter podaje, że w 1961 r. było w całej Afryce Wschodniej ok. 67,5 tys. kwalifikowanych pracowników, których można podzielić na dwie kategorie. Do pierwszej, obejmującej ponad 18 tysięcy, można zaliczyć wyższy personel administracyjny, businessmanów, managerów, lekarzy, nauczycieli, prawników i inżynierów; drugą — liczącą ok. 49,5 tys., tworzą wykwalifikowani robotnicy, technicy, rzemieślnicy. Według rachunku Huntera Indusi stanowili nieco mniej niż 40% pracowników w kat. I (lekarze, prawnicy, farmaceuci, kupcy i inżynierowie) i około 50% w kat. II (mechanicy, elektrycy, krawcy, cieśle, stolarze i kolejarze)¹⁰.

Jak powiedziano wyżej, Indusi wywarli niewątpliwie wielki wpływ na całą gospodarkę i rozwój ekonomiczny tego regionu Afryki. Kupcy indyjscy zmonopolizowali w swoich rękach handel detaliczny; do nich głównie należały — jak to już wiemy — sklepy w Kenii, Ugandzie, Tanzanii i na wyspie Zanzibar. Do I wojny światowej rupia indyjska była obiegową walutą wschodnioafrykańską.

Niektórzy Indusi dzięki swej pracowitości, skrzętności gospodarczej i fachowości zdobyli w Afryce fortunę i osiągnęli wysoką pozycję społeczną, ale nie wrosli w grunt afrykański, przystosowali się jednak do

¹⁰ D. P. Ghai, Y. P. Ghai, *Asians in East Africa: Problems and Prospects*, „Modern African Studies”, Vol. 3, 1965, nr 1, s. 38.

warunków systemu kolonialnego. Jeśli podejmowali walkę z kolonizatorem, to o przywileje, jakimi cieszyli się Europejczycy, o zniesienie barier między sobą a brytyjskimi władcami. Mimo że Indusi nie byli równouprawnieni z kolonizatorami, uzyskiwali od nich różne koncesje, których pozbawieni byli Afrykanie. We wszystkich trzech krajach Brytyjczycy pozwalali im, na przykład, na organizowanie własnego szkolnictwa, czego nie uczyniono w stosunku do Afrykanów. „W Kenii Afrykanie próbowali w latach międzywojennych stworzyć swoje niezależne, prywatne szkolnictwo, spotkało się to z różnymi szykanami władz. W końcu szkoły te zamknięto pod pretekstem, że są rozsadnikami buntów”¹¹. W organach przedstawicielskich formalny udział Indusów był w lepszej proporcji niż Afrykanów. Indusi w przeciwieństwie do Afrykanów mieli też swoje legalne partie polityczne (np. w Kenii — Kenya Freedom Party i Kenya Indian Congress).

Indusi, przybysze świeższej daty, nie zrywają więzi z krajem rodzinnym, do którego wracają po dorobieniu się lub który zasilają oszczędnościami pieniężnymi. Karin Blixen tak pisze w swoich wspomnieniach z Kenii: „[Kowal] Pooran Singh pracował u mnie wiele lat i pobierał bardzo dobre wynagrodzenie. Jego zarobki nie pozostawały jednak w żadnym stosunku do jego potrzeb [...] Pieniądze posyłał do Indii na kształcenie dzieci”¹². Według opinii Afrykanów: „Indusi przyjechali, doszli do pieniędzy i wyjechali”¹³.

Tak oto w krajach Afryki Wschodniej zrodził się szczególny konflikt między Afrykanami a społecznością indyjską, zamkniętą w swym kręgu, obcą Afrykanom kulturą i obyczajami i w swej przeważającej masie również religią, w części nie zadomowioną w przybranej ojczyźnie, kłującą w oczy takimi zaletami, jak pracowitość, gospodarność, zmysł oszczędzania, zgarniającą nieproporcjonalnie dużą część dochodu narodowego i — co niemało istotne — przypominającą niedawno obalone panowanie kolonizatorów.

Najgorzej układają się stosunki między Afrykanami a Indusami w Kenii. Od czasu uzyskania niepodległości politycy tego kraju coraz surowiej oceniają rolę ludności indyjskiej. Zarzucają oni Indusom, że „z powodu bogactwa” nie przejawiają szacunku dla Afrykanów i że niektórzy z nich nie zdają sobie sprawy ze zmiany w sytuacji politycznej i ustroju, która nastąpiła. „Kenya will not tolerate those people who practise cat and mouse friendship” — powiedział prezydent Kenyatta 9 II 1967 r. w Kiszi¹⁴. Wiceprezydent Kenii Daniel Moi powiedział do

¹¹ S. Chodak, *Czarna Afryka zmienia się*, Warszawa 1968, s. 100.

¹² K. Blixen, *Pożegnanie z Afryką*, Warszawa 1962.

¹³ Delf, *op. cit.*, s. 22.

¹⁴ Theroux, *op. cit.*

Indusów: „nie powinno być tak, żeby jedna (wasza) noga była w Kenii, a druga w Indiach”¹⁵. On też 22 X 1967 r. wezwał afrykańskich businessmenów, aby byli ostrożni wobec pozbawionych skrupułów businessmenów azjatyckich. „Zdarzy się, iż niektórzy businessmeni azjatyccy — powiedział D. Moi — przybędą tu, do Afryki, i powiedzą Afrykanom: prowadźmy interesy razem. Nie akceptujcie propozycji, dopóki nie zdobędziecie pewności, że w tym businessie otrzymacie równe prawa. Niektórzy Azjaci biorą Afrykanów do interesu jako figurantów. Ten typ ludzi trzeba nauczyć respektowania ludu Kenii [...]. Jeśli ci Azjaci tego nie rozumieją, mogą spakować się i wyjechać”¹⁶.

Prezydent Kenii Jomo Kenyatta takich oto „ojcowskich” rad udzielił swym rodakom w związku z pogardliwym zachowaniem się kilku Europejczyków i Indusów w stosunku do Afrykanów: „Musicie się postawić i pokazać tym ludziom, że nie jesteście słabi. Nie przełykajcie z ich strony żadnej obrazy. Jeśli ktoś obraża was, uderzcie go, zamiast przychodzić do mnie ze skargą”. Zastrzegając się, że nie wzywa do anarchii, Kenyatta dodał: „powinniście wiedzieć, że to wy jesteście *bwana mkumbwa* tego kraju”¹⁷.

Niepodległość przyniosła fundamentalne zmiany w strukturze społecznej. Nowe rządy, dążące do przyznania Afrykanom, dominującej pozycji ekonomicznej, społecznej i politycznej, przystąpiły do afrykanizacji wszystkich dziedzin życia. Dąży się do zwiększenia zatrudnienia wśród Afrykanów, i tam, gdzie można, do zastąpienia nimi Europejczyków i Azjatów. Najbardziej intensywnie przeprowadza się afrykanizację w urzędach państwowych, policji i w wojsku. Rządy państw afrykańskich wywierają też nacisk na prywatne przedsiębiorstwa, aby zatrudniały większą liczbę Afrykanów.

W nowych państwach afrykańskich nie wszyscy osiedleni tam Indusi uzyskali prawa obywatelskie. Z mocy konstytucji wszystkich trzech niepodległych państw afrykańskich z praw obywatelskich korzysta tylko ten mieszkaniec, który może wylegitymować się nie tylko własnym, ale i jednego z rodziców urodzeniem się w danym kraju. Samo posiadanie obywatelstwa nie chroni zresztą Indusów przed różnymi szykanami. W Kenii zdarzały się przypadki usuwania z pracy Indusów — obywateli tego kraju — dla zrobienia miejsca dla Afrykanów.

Jednym z celów planu rozwoju gospodarczego krajów Afryki Wschodniej jest też zwiększenie udziału Afrykanów w życiu gospodarczym. W Tanzanii 6 II 1968 r. rząd znacjonalizował wszystkie banki,

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ „Daily Nation”, 23 X 1967, cyt. wg Theroux, *op. cit.*

¹⁷ „Daily Nation”, 21 X 1967, cyt. wg Theroux, *op. cit.*

towarzystwa eksportowe i importowe, co uderzyło w pierwszym rzędzie w kapitał indyjski, ponieważ w rękach Indusów był do tej pory prawie cały eksport i import. W Kenii rząd uznał za swój główny cel polityczny afrykanizację handlu i drobnego przemysłu, co wymierzone było głównie przeciw tym Indusom, którzy nie mają obywatelstwa kenijskiego. Ponadto zakłada się sieć sklepów ludowych, będących groźną konkurencją indyjskich, kierowaną przez National Trend Company.

W tym samym kraju 9 I 1968 r. wyszło zarządzenie o rekrutacji dzieci afrykańskich do szkół średnich.

W Ugandzie popiera się Afrykanów przez udzielanie im pożyczek i subsydiów. Nacisk współzawodnictwa afrykańskiego zaczynają już odczuwać drobni sklepikarze indyjscy, zwłaszcza na wsi, powoduje to ich ucieczkę do miast. Wydaje się, że ruch ten będzie wzrastał.

Organizacje polityczne Indusów albo w systemie monopartyjnym przestały istnieć (Tanzania), albo też straciły na znaczeniu (Kenia).

Indusi muszą, w swoim własnym interesie, dostosować się do nowych warunków, muszą znaleźć dla siebie miejsce w nowej rzeczywistości, albo wyemigrować. Z prób przystosowania się Indusów do nowych warunków można odnotować np. akcję podjętą w Tanzanii przez Indyjską Izbę Handlową, która w 1964 r. wystąpiła z planem szkolenia handlowego Afrykanów i udzielania pożyczek afrykańskim placówkom gospodarczym. Niewątpliwą korzyść przyniesie też aktywna rola Indusów w takich akcjach, jak walka z analfabetyzmem, gromadzenie funduszu na stypendia i na lecznictwo.

Szybki rozwój przemysłu może rozwiązać problem zatrudnienia, ale zapotrzebowanie na niewykwalifikowaną siłę roboczą zaspokojone będzie w dużej części przez Afrykanów, niewielu zaś Indusów może liczyć na stanowiska w średnim i wyższym dozorze technicznym lub na stanowiska managerów.

Nie mają, jak się zdaje, przed sobą przyszłości indyjskie gospodarstwa rolne, chociaż w niepodległych krajach afrykańskich zostały zniesione ograniczenia praw do nabywania ziemi (jak pamiętamy za rządów brytyjskich prawa te były ograniczone w Kenii). Afrykanie niechętnie jednak patrzą na oddawanie ziemi nie-Afrykanom, sami Indusi zaś nie są zainteresowani gospodarką rolną.

Jeśli chodzi o ekonomiczne prognozy dla Indusów w Afryce Wschodniej, to analiza potwierdza panujący wśród Indusów pesymizm. Trudności ekonomiczne, z którymi borykają się kraje wschodnioafrykańskie, ujawnią się we wzroście bezrobocia (co dotknie Indusów), w ograniczaniu przeciętnej zarobków i w stopniowym odbieraniu wielu uprawnień, którymi cieszyli się Indusi w przeszłości.

To wszystko zwiększać będzie emigrację zarówno tych, którzy mając niskie kwalifikacje wypierani będą przez Afrykanów, jak i tych, którzy mając wykształcenie czy kapitał będą szukać gdzie indziej lepszych warunków. „Liczba Azjatów opuszczających Nairobi z biletem lotniczym do Londynu wzrosła z ok. 60 tygodniowo do 400—500 tygodniowo. Emigranci stanowią ok. 40% pasażerów niektórych lotów”¹⁸. W marcu 1968 r. liczba ta znacznie wzrosła. W latach 1967—1968 wyjechało z Kenii około 50% ludności indyjskiej. Dla wielu Indusów jednak wyjazd jest klęską, ostatecznością. Indie i Pakistan, przeludnione, nie chcą ich przyjmować. Również Wielka Brytania ograniczyła ostatnio możliwości wjazdowe. Pozostaje więc wyjazd do takich krajów, jak USA, Australia czy Kanada.

Obecnie kwestia indyjska w Afryce Wschodniej stała się tak pilna, a sprawa znalezienia ujścia dla masowego uchodźstwa Indusów z Kenii, Ugandy i Tanzanii tak paląca, że dyskutuje się je i szuka rozwiązań na forum międzynarodowym. Zajął się nimi Departament Praw Człowieka w ONZ, znalazły się też na porządku dziennym obrad premierów Commonwealthu w styczniu 1969 r. Jak podaje londyński korespondent PAP: „W sprawie imigracji doszło w poniedziałek (13 I) do nowego zaostrożenia sporu, gdyż delegacje Kenii, Ugandy i Tanzanii odmówiły kontynuowania uczestnictwa w komisji roboczej powołanej dla przedyskutowania tego problemu, dopóki W. Brytania nie stwierdzi wyraźnie, że problem obywateli brytyjskich pochodzenia azjatyckiego, którzy zamieszkują Kenię i Ugandę, jest przede wszystkim sprawą brytyjską”¹⁹.

¹⁸ „East Afr. Standard”, 5 IX, cyt. wg Theroux, *op. cit.*

¹⁹ „Życie Warszawy” 14 I 1969.